Grupowy gwałt w Berlinie. Dziś ujawniono tożsamość sprawców. Tak, zgadliście

Gwałt grupowy w parku w Berlinie – ta sprawa wstrząsnęła Niemcami. Dziś rano ujawniono tożsamość oskarżonych. Okazuje się, że wszyscy są migrantami z Afryki, którzy dawno temu powinni byli opuścić kraj.

Görlitzer Park w Berlinie to niebezpieczne miejsce. To dzielnica imigrantów, Antify i zamieszek, podczas których płoną auta. Żeby dotrzeć do niego z centrum niemieckiej stolicy, trzeba przejechać metrem obok Kottbusser Tor, stacji znanej z przestępczości, ataków nożowników i zapachu moczu, który dominuje podziemia. Görlitzer Park nie jest lepszy: wysiadający z pociągów nagabywani są przez ciemnoskórych mężnych przy każdym wyjściu z transportu publicznego. „Koks, koks?" – pytają pasażerów obcokrajowcy pilnujący wszystkich czterech wyjść. Odmawiający kupna narkotyków spotykają się z nieprzyjaznymi spojrzeniami. Niektórzy handlarze potrafią atakować tych, którzy im odmówili.

Postaw kawę

„Nowi Niemcy”

Droga do parku również obstawiona jest „nowymi Niemcami” – prawie każdy jest Afrykańczykiem, prawie żaden nie mówi po niemiecku. Imigranci stoją co kilkanaście-kilkadziesiąt metrów, pytając przechodniów, czy życzą sobie coś mocnego. Nie wszystkim przechodniom to przeszkadza – niektórzy przychodzą tu regularnie, by przygotować się do wielodziennych, berlińskich imprez. Wielu z kupujących to desperaci lub turyści, wybierający się na dyskoteki techno. Jeżeli przylecieli do miasta samolotem, nie mogli przemycić nic przez kontrolę i w parku szukają byle czego. Lepszy rydz, niż nic! Lepsze potłuczone żarówki.

Berlińczycy wiedzą natomiast: Görli oferuje niską jakość i wysokie ceny. Oraz sporą dawkę adrenaliny, bo w tym miejscu regularnie dochodzi do napaści i kradzieży. Policja kontroluje teren, ale nigdy nie likwiduje problemu. Jeżeli nawet kilka razy w tygodniu masowo zgarnia handlujących kokainą i jej podróbkami, to nowi wyrastają jak grzyby po deszczu. Ci z narkomanów, którzy zainteresowani są kupnem, zaciskają zęby i okrążają park. Jeżeli nie znajdą niczego wokół, wchodzą na zieloną łąkę. Ci, którzy słusznie boją się napaści, mijają Görli w pośpiechu.

Szczególnie niebezpiecznie jest tu dla kobiet. Wiele z nich, nawet odwiedzając pobliski basen miejski, wybiera drogę z dala od parku. Sam park jest na tyle wielki i pełen zakamarków, że nikt nie przybiegnie im na ratunek na czas – nawet gdyby zaczęły krzyczeć. Görlitzer Park jest pełen pagórków, mniejszych alei, a dodatkowym schronieniem dla potencjalnych i realnych napastników są zarośnięte krzakami baraki, przed którymi latem trwają imprezy, a w nocy – rabunki. O tym, jak niebezpieczny dla kobiet jest Görlitzer Park przekonał się Berlin minionego lata, gdy w parku doszło do grupowego gwałtu. Lokalne i lewicowe media starały się najpierw sprawę przemilczeć, a potem zbagatelizować, historia była jednak zbyt

poważna, by zepchnąć ją pod dywan. Dzisiaj ujawnione zostały dane napastników, którzy latem skrzywdzili kobietę – i tutaj też nie ma zaskoczenia.

Grupowy gwałt

Berliński Görlitzer Park stał się w 2023 areną brutalnego przestępstwa, które wstrząsnęło krajem. Trzech mężczyzn biorących w nim udział, a od dzisiaj oficjalnie oskarżonych o zbiorowy gwałt na 27-letniej kobiecie, matce dwójki dzieci, stanie przed sądem. Lokalny wymiar sprawiedliwości, Landgericht Berlin, zezwolił na przeprowadzenie procesu, który ma rozpocząć się 18 stycznia.

Postaw kawę

W czerwcu zeszłego roku grupa mężczyzn brutalnie napadła na kobietę. Kobieta przebywała wtedy w parku razem ze swoim partnerem. Para, pochodzenia gruzińskiego, przybyła na miejsce, by nabyć narkotyki. Po zakupie kokainy para skonsumowała ją na ławce pod drzewami, które otaczają zieloną łąkę, a następnie zeszła na trawę, gdzie doszło do intymnych chwil między mężczyzną i kobietą. Nieopodal obserwowało ich kilku mężczyzn z lokalnej sceny narkotykowej. Rozochoceni prawdopodobnie tym, co widzieli, przystąpili do ataku.

Była wtedy piąta nad ranem. Z aktu oskarżenia wynika, że młode małżeństwo, niebędące mieszkańcami Kreuzbergu – dzielnicy, gdzie znajduje się park – chciało spędzić przyjemny czas o wschodzie słońca. Kobieta i mężczyzna wyszli na imprezę bardzo późno w nocy, balowali całą i nie spodziewali się, że staną się kolejnymi ofiarami nocnych napaści w Berlinie. Wymieniali czułości, siedząc w odosobnieniu.

Napastnicy zaatakowali męża pałkami i pięściami, okradając go

na końcu i zabierając przy tym 1200 euro. Żonę zgwałcili w jego obecności, tej jednak w pewnym momencie udało jej się uwolnić i uciec do wyjścia z parku. Krzyki kobiety zaniepokoiły mieszkańca dzielnicy, który wezwał policję.

Ujawniono tożsamość napastników

Trzej oskarżeni, jak podały dziś rano niemieckie media, są w wieku od 21 do 22 lat. To Obman B. (Somalijczyk), Boubacar B. i Mountaga D, obaj z Gwinei. Zgodnie z aktami oskarżenia, dwóch z nich posługuje się wieloma tożsamościami – przybyli, używając jednej, a ich imiona i nazwiska namnożyły się w Berlinie. Osman B. ma 10 różnych, znanych policji tożsamości, a Boubacar B. używał przynajmniej czterech imion. Ich przeszłość kryminalna to co najmniej 19 przestępstw.

Osman B., Somalijczyk, przybył do Niemiec w 2016 roku, posiada siedem wcześniejszych wyroków karnych i nie ma stałego miejsca zamieszkania ani aktualnej zgody na pobyt. Boubacar B., odrzucony uprzednio jako ubiegający się o azyl, ma dziewięć przeszłych wyroków, głównie związanych z handlem narkotykami. Obaj mężczyźni nielegalnie przebywają w kraju wśród około 280 000 obywateli z obowiązkiem opuszczenia Niemiec.

Trzeci oskarżony, Mountaga D., którego podanie o azyl też zostało wcześniej odrzucone, żyje w ośrodku pomocy społecznej. Jego przeszłość kryminalna obejmuje trzy przestępstwa, ale prokuratura zrezygnowała z ścigania go ze względu na rzekomo niską szkodliwość przewinień. Łącznie, trójka afrykańskich mężczyzn ubogaciła Niemcy o 14 fałszywych tożsamości.

Proces, który ma rozpocząć się 18 stycznia, będzie prawdopodobnie kluczowy dla niemieckiego wymiaru sprawiedliwości i dla debaty na temat sytuacji migrantów w Niemczech, szczególnie tych nielegalnych.

Waldemar Krysiak

Postaw kawę